

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 300 marek—kwartalnie 2000 marek—z przesyłką pocztową 2500 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 1000  
Nekrologi i reklamy Mk 1000

\*\*\*

Najmniejsze ogłoszenie Mk 1200.

\*\*\*

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 800  
Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 120

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1-ej po poł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## OKAZYJNIE

### Gramofon do sprzedania

używany, 15 płyt. Koński Targ 14.

Nowopowstała firma chrześcijańska

## STANISŁAWY STARZYŃSKIEJ

w Łowiczu, Zduńska 32 (dawniej sklep  
K. Wojciechowskiego)

Poleca Sz. Klijehteli po cenach przystępnych wielki wybór: koszul, pończoch, skarpetek, krawatów, mankietów, kołnierzyków, spinek i szczotek.

Lekarz - Dentysta

## MARJA WALDBERŻANKA

powróciła.

Róg Zduńskiej i Browarnej.

## SERY

różne, pomarańcze, cytryny, mąkę amerykańską, drożdże i wszelkie niezbędne delikatesy na nadchodzące święta poleca

## L. Młodnicki

handel kolonialno-spożywczy

W ŁOWICZU

ulica Piotrkowska № 1.

## Kto ma rządzić miastem.

Z racji zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej w dniu 15/4--1923 r., ogół mieszkańców miasta żywo zaczyna się interesować przyszłym składem Rady i zakreśla plany przyszłej gospodarki. I słusznie to czyni, gdyż dotychczasowy samorząd miejski, gdzie większość mieli żydzi i socjaliści, źle spełnił swoje zadania i z konieczności runął pozostawiając gospodarke miejską w krytycznym położeniu. Ale nie tylko Łowicz znalazł się w tem położeniu. Wszędzie, gdzie zbyt dużo politykowania, wszędzie, gdzie zamiast podstawowej pracy prowadzono tylko namiętne dysputy, których nikt nie umiał ukrócić, wszędzie widzimy jednakowe skutki.

Łódzka Rada miejska, gdzie prym dzierzył towarzysz Rzewski, również została rozwiązana i tam też będą nowe wybory, które prawdopodobnie powołają innych ludzi i w wielu miastach polskich będzie to samo, zanim zostanie uchwalona w Sejmie nowa ordynacja wyborcza i wprowadzona w życie.

Pierwsze wybory do Rady w Łowiczu odbyły się w atmosferze nienawiści partyjnej i ambicji osobistych. Dziś mowy być nie może nawet, aby i ta druga Rada była w ten sam sposób powołana do życia. Po czterech latach dużo się w Polsce zmieniło i jesteśmy świadkami procesu ideowego, który musi zwyciężyć doktrynerstwo, partyjnictwo i krzykactwo i w gospodarce samorządowej musi zapanować wszechwładnie nowy prąd.

Nie pod hasłem tej lub owej klasy, nie pod hasłem nienawiści społecznej—ale pod hasłem odrodzenia gospodarczego i kulturalnego miasta powinni iść wyborcy do urn wyborczych i wybierać ludzi, którzy mogą coś z siebie dać a nie socjalizujących radykałów, którzy kreślić umieją tylko piękne formy ale do realnej pracy nie są zdolni.

Jeżeli społeczeństwo łowickie potrafi solidarnie wystąpić pod jednym polskim sztandarem, który zdoła skupić wszystkich polaków — to możemy w przyszłość miasta patrzeć spokojnie i nie straszne nam będą bloki żydowskie.

Da Bóg! wróci dawna tradycja prześwietnych rajców sławetnego grodu Łowicza; wróci na swoje miejsce portret gen: Hallera, który anon.mowa ręka z polskiej Rady Miejskiej usunęła i w kronikach z r. 1923 czytać będą za lat 200 o tem, że w sercu Polski — polska ludność się zjednoczyła i o lepsze z żydami walczyła.

M. S.

## Jakie nasuwają się myśli z powodu projektowanego na wystawie w Łowiczu działu przemysłu ludowego.

Zapewne „Łowiczanie“ podawał wiadomość o wystawie przemysłowo-rolniczej, która odbędzie się w Łowiczu we wrześniu roku bieżącego. Zakres wystawy jest szeroki, osiem powiatów zgłosiło chęć przyjęcia w niej udziału. Nie będę zastanawiała się nad pożytkiem naukowym, płynącym z wystaw, ani nad korzyścią materialną, jaką osiągnie miasto, jako wezwana do współpracy w organizowaniu działu przemysłu ludowego powiatu Łowickiego, chcę podzielić się myślami, jakie nasuwają się, z powodu projektowanej pracy.

Łowickie jest dotychczas jednym z niewielu niewygasłych ognisk przemysłu ludowego,—a co za tym idzie etnografii rodzimej. Zawdzięczając oddziaływaniu Sz-go Duchowieństwa, zawdzięczając przywiązaniu Księżaków do swego stroju, a nade wszystko pracowitości niezwykle kobiet na Księżstwie,—lud tutejszy nie porzucił ubiorów przodków swoich, nie zamienił ich na tandetę malomiasteczkową. Gdybyśmy organizując na wystawie dział przemysłu ludowego zadowolili się luźnym zebraniem tu i owdzie nagromadzonych okazów,—gdybyśmy ułożyli te rzeczy najbardziej harmonijnie, najbardziej ponętnie dla oka,—nie spełnilibyśmy zadania.

Musimy wziąć pod uwagę, że prace Księżanek znane są tyłu uczestnikom licznych wycieczek krajoznawczych, znane są z wystaw urządzanych w Łowiczu, Kaliszu, Łodzi, Włocławku, w Warszawie. Zwiedzający, przybyli bodaj z dalszych stron, wypowiedzieliby o wystawie zdanie: „wszystko to już było, niema nic nowego“. Jeśli chcemy godnie odpowiedzieć zadaniu,—nie możemy traktować projektowanej wystawy jako jarmarku,—bo bez żadnego trudu, ani nakładu pieniężnego, połączonego z organizacją wystawy, odbywają się w Łowiczu jarmarki parę razy do roku, na których nabywać można tak lniane jak wełniane samodziały.

Poznać w całej rozciągłości to niewygasłe ognisko etnografii rodzimej i utrwalić nazawsze dla po-

żytku nauki o kraju—o to byłby jeden z doniosłych celów pracy w dziale przemysłu ludowego.

Dwie dziedziny wytwórczości przemysłu domowego zwracają w Łowickim główną na siebie uwagę: tkactwo lniane i tkactwo wełniane,—pod względem dobroci i dokładności wyrobu—stoją na najwyższym w kraju poziomie. Tym dwóm dziedzinom należy poświęcić najwięcej czasu i pracy. Są całe przestrzenie kraju naszego, gdzie tkactwo domowe zanikło,—porzucono strój ludowy i co za tym idzie wytwarzanie samodziałów.

W całej Ziemi Płockiej, większości Piotrkowskiej i Warszawskiej napróżno szukalibyśmy w chatkach czynnych kołowrotków, warsztatów tkackich.

Łowickie wierne dotychczas tradycji ojców, przy stroju swoim trwa. Czy trwać będzie długo trudno przewidzieć. Mimo usilnego oddziaływania ze strony Duchowieństwa, mimo szczerego umiłowania przez Księżaków stroju swego,—przytoczę słowa jednej z dziewczyn: „ja—księżanka stroju swego nie oddam za pół Królestwa polskiego“, mimo niezwyklej pracowitości kobiet na Księżstwie, niepodobna twierdzić stanowczo, że strój ten przetrwa jeszcze długie lata.—Szybka zmiana warunków bytu ludu w ostatnich latach, ułatwiona komunikacją, wojskowość, wychodźstwo za zarobkiem, a nade wszystko demokratyzowanie się społeczeństwa zacieranie się różnic stanowych oto „wpływy, które sprowadzają zanik ubiorów ludowych.

Do ubiorów ludowych nietylko badacz etnograf, ale i historyk przywiązuje dużą wagę.

Pozwolę sobie zatrzymać się dłużej nad tą sprawą, aby jednym przypomnieć, drugim powiedzieć, co piszą o tym nasi krajoznawcy.

Na łamach „Wisły“, miesięcznika redagowanego przez nieodżałowaną pamięć Jana Karłowicza, umieścił pracę swoją: „O ubiorach ludowych“ badacz Krajoznawca dr. Br. Malewski,—pracę tę oparł na zgromadzonych 528 źródłach, przypuszczając należy, że był to całkowity materiał, jaki istniał w tym względzie do roku 1904-go.

Otóż Malewski zwraca uwagę na rozwój tkactwa w Polsce w dobie przedchrześcijańskiej,—w mogiłach słowiańskich przeddziejowych znajdowano sukno czarne i czerwone. Mnogość owiec, które Słowianie zawsze hodowali, zapewniało im obfitość

TADEUSZ ZEGOTA-ORZECZOWSKI.

## GAWĘDY GULĄŃSKIE.

5)

### HAŃKA.

Stach uniósł karabin ku górze, zmierzył wprawnym okiem odległość, nastawił celownik, przyłożył broń do ramienia. Błysnęło. Rozległ się krótki trzask i widmo tajemnicze pobiegło parę kroków, aż wreszcie runęło ciężko na zielony łąki kobierzec, rozplynęło się i znikło w uporach mgły.

Mołodec! zawołał oficer klepiąc go po ramieniu.

Żołnierze jednak zajście to uważali za złą wróżbę.

Na błękitnym, bezchmurnym niebie ukazał się aeroplan, zataczał nad linjami okopów kręgi. Zagrzmiały działa. Dokoła rozrywały się szrapnele widoczne z dołu jak biały dymek. Aeroplan zawrócił, oddalał się, malal, aż znikł, rozplynął się w błękicie. Lekki wiatr rozwiał mgły poranne i

oczom zdumionych żołnierzy ukazały się posuwające naprzód linie niemieckiej piechoty.

Przemówiły armaty, zatrzeszczały karabiny, śmierć wyszła na błonia po krwawe żniwo.

Po dwudniowej walce rosjanie opuścili, zburzone przez nieprzyjacielską artylerję stanowiska. Niemcy zajęli Sanniki.

Zbierając po polach zabitych i rannych, znaleźli na pobojowisku kobietę z przestrzelonymi nogami, dającą słabe oznaki życia.

Włożono ją na furę i wraz z rannymi moskalami odstawiono do szpitala polowego dla rannych jeńców-rosjan.

Biedna szalona Hanka.

Stan chorej z dnia na dzień się pogarszał. Zarządzone poszukiwania za zginionymi w tajemniczy sposób dziećmi, nadspodziewane dały wyniki. Odnaleziono je u pewnej bezdzietnej rodziny, z pośród miejscowej inteligencji, gdzie zostały przez ojca podrzucone.

Od kilku dni znajdowały się w szpitalu pod troskliwą opieką siostry Janiny.

welny, przydatnej na przędzę bardziej aniżeli włókna roślinne, potrzebujące jeszcze sztucznego odkostrzycy oczyszczania. Gotowie wybierali podatek od Słowian w IV wieku po Nar. Chrystusa w płatach sukna i płótna. Płaty te zastępowały w stosunkach handlowych monetę, skąd nawet powstały wyrazy: placa, płacić. Badacze dowodzą, że podczas gdy wśród Słowian tkactwo stało na wysokim stopniu rozwoju, wśród Niemców było nieznanie, aż do napływu tkaczy z Francji i Flandrii. To też gdziekolwiek Niemcy zabrali ziemię słowiańską, zaraz do liczby podatków i danin dodawali pobory od Słowian w naturze owcami, wełną i wyrobami wełnianymi. W języku naszym mamy dużo wyrazów obcych, zwłaszcza w rzemiosłach cała niemal terminologia jest niemiecka, jednak ciesielstwo, kołodziejstwo, a przede wszystkim tkactwo mają terminy niemal wyłącznie rodzime. Wyrazy: tkać, prząć, wrzeciono, kądziel, krosno, osnowa, wątek, nić, pasmo, szyć, sukno, płótno—są rodzime, są wspólne dla wszystkich języków słowiańskich, co niewątpliwie stwierdza ich znaczną starożytność. Badacze niemieccy przyznają, że Słowianie uprawiali wybornie rolę już w VIII w. pług, jako wynalazek słowiański, przyjęli Niemcy od Słowian. Lny słowiańskie słyły w Germanji ze swęj doskonałości. Uczony niemiecki Kloeden pisze: „Słowianie nie ustępowali pod względem oświaty Niemcom, jeśli ich nie przewyższali“.

Naturalnie, skóra w kraju, obfitującym we wszelkiego zwierza, jest materialem najpierwotniejszym najodpowiedniejszym do wyrobu ubiorów, i z tego względu kozuch jest zapewne najstarszym odzieniem. Długosz, a za nim inni kronikarze wywodzą nazwę Kaszubów od ich szub.

Świadectwa historyków stwierdzają, że Słowianie mieli ubiór odrębny od ubiorów innych ludów europejskich, są świadectwa zupełnie pewne, że strój słowiański różnił się od niemieckiego, że go przewyższał obyczajowo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa koszula i spodnie są pochodzenia słowiańskiego, nosili je wszyscy, nie wyłączając księząt, jako ubranie codzienne. Już za czasów Bolesława Chrobrego niejedyn rycerz lub niewiasta przydworna stroili się w bławat i złotogłów, ale olbrzymia większość chodziła w ko-

chach, w szatach lnianych i wełnianych tak samo za Chrobrego jak za Krzywoustego. Długosz nie mówi nic o ubiorach polskich współczesnych, natomiast wspomina o starożytnych Słowianach, że „w odzieży grubej, krajowin wyrabianej przemysłem, chodzili, a o Leszku II powtarza za Kadłubkiem, że chadzał zwykle w przyodziewku lichym. Ciekawe dokumenty ogłosił ks. Siarkowski o ubiorach noszonych w XVI wieku. Dokumenty te, jak i inne z XVII i XVIII w. stwierdzają, że ubiory ludowe nie różniły się wcale lub bardzo mało od ubiorów, które do naszych czasów przetrwały. W XVIII w. pisze ks. Kitowicz: „ile zapamiętam, chłopski strój co do kroju był ten sam, który jest dzisiaj. Każda jednak prowincja, a niemal każde województwo miało swój krój osobliwy. Mazowiecki chłop stroił się w siermięgę szarą lub białą, w koszulę grubą, w święto w spodnie schowaną, spodnie do roboty zimą i latem parciane, do kościoła sukienne granatowe. Używali także majątniejsi do kościoła zupanów z sukna granatowego, pas czerwony, lub w paski żółte z czerwonymi tkany taśmową robotą, w kilkoro obstawający, na nogach do kościoła buty czapka na głowie z baranem szerokim, pospolicie czarnym, w ręku kij gruby. Widzi, my z opisu z XVIII w. jak dużo wspólnego miał strój ówczesny z obecnym.“

(d. c. n.)

*Aniela Chmieleńska*

## Zaćmienia słońca w 1923 r.

„Obrączkowe zaćmienie słońca przypada na 17 marca. Pas obrączkowego zaćmienia rozpocznie się w Ameryce Południowej na północ od Ziemi Ognistej i przejdzie następnie przez Ocean Atlantycki do południowej Afryki. W Afryce pas ten przetnie pustynię Kalahari, przejdzie na północ od Transwaalu przez Mozambick, dalej przez północną część Madagaskaru, kończąc się na północ od wysp Maskareńskich. Początek zaćmienia na kuli ziemskiej o 9 godzinie 50.4 min. Centralne zaćmienie o 12 godzinie 24.1 min. Koniec zaćmienia na kuli ziemskiej o 15 godzinie 38.9 min.“

Rocznik Astronom.

Choroba czyniła szybkie postępy. Ogólne wyczerpanie szybko trawiło resztę sił. Leżała ciężko dysząc z wypiekami na twarzy, spoglądając co chwila ku drzwiom jak by spodziewając się że ktoś za chwilę do sali wejdzie.

Siostra Janina wzięła dzieci i podprowadziła do łóżka chorej. Patrzyła na nie długo, jakby starając się coś sobie przypomnieć.

Do wychudłej kościstej ręki przyłgnęły drobne usteczka Władki.

— Mamol! Mamusiu kochana, —

Szeptiała zanosząc się płaczem —

Chłopiec drżał na całym ciełe

— Ja nie chcę, ja się boję, mama taka straszna, — wołał zanosząc się od płaczu.

Usunięto go z sali.

Chora drgnęła, położyła suchą, kościstą dłoń na główkę dziewczynki, a z oczu popłynęły łzy.

— Wiedziałam, że się Bóg nademną ulituje, że dziecinę mam przytulę do piersi. Przebacz matce, przebacz ojcu, twój los będzie jaśniejszy, bo są dobrzy ludzie na świecie nie pozwolą sieroty ukrzywdzić —

— Mamo! mamusiu kochana! Czemu ty taka biedna, taka brzydka, ja chcę byś była z nami, opowiadała nam takie bajeczki jak moja pierwsza mama. Bo ona taka dobra, zawsze cała biała. Ale ja ciebie też kocham, bo mama mówiła że i ty jesteś moją mamą żeś bardzo biedna, że trzeba ciebie bardzo kochać —

Moja dziewczynka mieć będzie jedną dobrą mamę. Ja odejdę szczęśliwa żem ją widziała. Uchwyciła rękę siostry Janiny i przycisnęła do spieczonych ust.

Ciche westchnienie uleciało ku górze, śmiertelna bladeść pokryła jej lica. Siostra wzięła płaczącą Włódkę i wywiodła z pokoju.

Ja chcę do niej. Ona taka biedna wołało dziecko zanosząc się płaczem. Cicho dziecinko! Cicho! pomodlimy się za mamę.

— I za tatusia też?

— Tak, za tatusia też.

Ukłęka siostra przed obrazem, a obok niej chłopiec i dziewczynka ze złożonymi rączkami, powtarzali słowa modlitwy.

I zamyśliła się siostra, a z ust jej przestaly płynąć słowa modlitwy, a z oczu stoczyła się łza.

„Drugie zaćmienie słońca przypada na 10 września, również niewidzialne w Polsce. Pas całkowitego zaćmienia rozpocznie się na południe od Kamczatki i przejdzie następnie przez Ocean Wielki do Ameryki Północnej. W Ameryce pas ten przejdzie przez południową część Stanu Kalifornia, północną część Meksyku, półwysep Incatan, kończąc się w Małych Antyllach na północ od Wenezueli.

Początek zaćmienia na kuli ziemskiej 10 września 1925 r. o 18 godzinie 14'3 m.

Centralne zaćmienie o 20 godzinie 30'2 m.

Koniec zaćmienia na kuli ziemskiej o 23 godzinie 19'9 m.“ Takie są przepowiednie astronomów. Sprawdzają się co do dziesiątej części sekundy! Ponadto wskazane są miejscowości na kuli ziemskiej, z których można będzie obserwować powyższe zjawiska, przerachowując czas uniwersalny na lokalny. Uderza nas ta absolutna pewność tych astronomicznych komunikatów!

Gdybyśmy posiadali taką metodę badań i taką pewność wyników w innych naukach, wówczas nie byłoby więcej dla nas niespodzianek takich jak np. wielka wojna światowa wraz z jej następstwami! Jakaż więc jest metoda astronomów, zapyta niejeden z czytelników. Metoda ta oparta jest na dokładnej znajomości dróg ciał niebieskich w układzie Kopernika. Znane są sposoby obliczania „elementów orbit“ planet dla każdej dowolnej epoki. znane są pewne stałe astronomiczne i geodezyjne, wreszcie fizyczne warunki zaćmień. Aby wskazać czas i miejsce zaćmienia muszą astronomowie obliczyć położenie księżyca i ziemi na ich drogach niebieskich, obliczyć rozmiary stożka cienia, jaki odrzuca księżyc, muszą wskazać w jakiej odległości nastąpi przecięcie kuli ziemskiej z tym stożkiem. Obliczyć wielkość przekroju w kilometrach kwadratowych, nachylenie względem powierzchni kuli ziemskiej, pokrycie tych części powierzchni ziemi przez które przesunie się cień, wreszcie muszą dokładnie znać szybkość, z jaką przesuwa się względem siebie, ziemia i księżyc, ażeby można było podać dokładny czas początku, pełni i końca zjawiska, jednym słowem ustalić przebieg jego. Dodać należy, że te obliczenia są dokonywane i układane są tablice tych zjawisk na całe stulecia naprzód ponadto mogą być odtworzone zjawiska podobne, licząc czas wstecz, np. przebieg zaćmienia z epoki przed Nr. Chr. lub epoki Ramzesa...

*W. Doleżał.*

Dziewczynka długo na nią patrzała.

Mamo, ty płaczesz? Dlaczego płaczesz? Ja ciebie kocham boś dobra i nie chcę żebyś płakała. Mamusi, mówmy paciorek za tatusia —

Dobrze dziecińko —

I płynęły święte i czyste słowa modlitwy z ust dziecka, zanoszone z gojącą prośbą przed tron Najwyższego.

Szary mrok wieczorny wciskał się przez okna, wypełzał z kątów, zapelniał powoli wnętrze pokoju.

*Lwów w styczniu 1922 r.*

## Uwięzienie Arcybiskupa Cieplaka w Moskwie.

Z Moskwy nadchodzi wiadomość, że dnia 10 b. m. o godz. 6 wiecz. do mieszkania miejscowego Dziekana Katolickiego, gdzie zamieszkał Arcybiskup Cieplak oraz księży, przybyli z Petersburga, wtargnęło kilku członków Czerewyczajki (obecnie „G. P. U.“) i aresztowało wszystkich zebranych księży łącznie z Arcybiskupem. Aresztowani zostali natychmiast przewiezieni pod osłoną wojska do więzienia przy Rewolucyjnym Trybunale Moskiewskim, gdzie mają przebywać do chwili rozpoczęcia wytoczonej im sprawy, to jest do dnia 14 marca.

Wiadomość ta nie może nie wywołać najwyższego oburzenia w całym świecie katolickim, a w szczególności wśród katolików w Polsce. Rząd bolszewicki wznawia wszystkie najohydniejsze tradycje carskich znęcań się nad duchownymi zwierzchnikami Kościoła Katolickiego w Rosji w jawnym celu prowokacyjnym. Te same systemy, które stosowali siepacze wojującego carosławia przeciwko biskupom w Polsce i na Litwie, wiernie spełniają tym swoje duszpasterskie obowiązki, kopjowane są teraz przez rzekomych „rewolucjonistów“, którzy mieli przed dojściem do władzy gęby pełne frazesów o swobodzie wierzeń i sumienia.

Niewolnicza zależność sumień schizmatyckich od caratu dawała zawsze despotom rosyjskim ogromną władzę. Tę samą zależność sumień od despotyzmu władzy zaprowadził u siebie carat bolszewicki przede wszystkim pod względem partyjnopolitycznym; obecnie narzuca ją terrorem i w sprawach religijnych, zwracając prześladowania przeciwko katolicyzmowi, jego kapłanom i jego pasterzowi. Powtarza się znowu dawna dobrze nam znana martyrologia epoki murawiewowskiej. Tak jak niegdyś arcybiskup warszawski, Zygmunt Fełliński, biskup-sufragan warszawski Paweł Rzewuski, biskup plocki Popiel, biskup podlaski Benjamin Szymański, biskup sejneński Konstanty Lubieński, unicki biskup chełmski Kaliński, biskup wileński Adam Krasieński, a potem i biskup wileński Karol Hryniewiecki i metropolita mohylowski Symon — dręczeni byli przez rząd carski, tak dziś ofiarą godnych caratu spadkobierców staje się cichy, zacyjny, ofiarny arcybiskup Cieplak.

Dzieje się to w tej chwili właśnie, kiedy dobroduszość naszego Sejmu dla uratowania przed męczeństwem czerewyczajek poiaków w Rosji przeprowadza ustawę, zamieniającą prawomocne już sądowe kary więzienia, nałożone na komunistów w Polsce, działających w duchu zdrady przeciw państwu, na nieznaną w naszej konstytucji banicję z granic państwa i kiedy dzięki tej ustawie „obywatel honorowy Moskwy“, b. poseł Dąbał odzyskuje wolność.

Ta dobroduszość zachęca tylko rząd moskiewski do nowego aktu gwałtu i samowoli, godzącego w serca ogromnej większości narodu polskiego. Szatański cynizm tego pastwienia się i natrząsania się nad uczuciami polsko-katolickimi ma w sobie wszystkie cechy zwyrodnienia Neronów i Tyberjuszów. Tylko czekać, aż narzucone będzie hasło: „Katolicy dla ruskich wilków“ i aż rozszarpywanie ich będzie widowiskiem cyrków moskiewskich.

**Kupujcie 8%  
Pożyczkę Złotą.**

## Uznanie wschodnich granic Polski.

W środę 14 b. m. Rada Ambasadorów w Paryżu powzięła ostatecznie postanowienie w sprawie wschodnich granic Polski.

Granica między Polską a Litwą została wytyczona wedle linii ustalonej przez uchwałę Ligi Narodów o rozgraniczeniu pasa neutralnego.

Granicę między Łotwą a Polską pozostawiają wielkie mocarstwa bezpośredniemu układowi polsko-łotewskiemu.

Granica między Polską a Rosją uznana została taka, jak obecnie istnieje na podstawie zakończonego w dniu 23 list. 1922 wytyczenia na miejscu tj. na podstawie Traktatu ryskiego. Suwerenność nad wschodnią częścią Małopolski została przyznana Polsce.

## Uroczystość sejmowa ustalenia granic Polski.

W dniu 16 b. m. o godz. 3 ej po południu zebrał się Sejm, by wysłuchać urzędowej odpowiedzi o ustaleniu granic Rzeczypospolitej przez Radę ambasadorów.

Łożę dyplomatyczną zajęli posłowie zagraniczni, a po godz. 3-iej przybył prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski.

Rząd stawil się w komplecie.

O godz. 3 min. 20 marszałek otwiera posiedzenie i rozpoczyna uroczyste przemówienie.

W tej chwili wstaje poseł ukraiński bolszewik Łuckiewicz i zaczyna krzyczeć, że ustalenie granic nastąpiło wbrew woli ludności ukraińskiej.

Rozlegają się okrzyki: „Precz z nim! Wyrzucić go!“.

Marszałek przywołuje bolszewika do porządku, ale to nie skutkuje. Usuwa go więc z 6 posiedzeń. Łuckiewicz nie wychodzi i krzyczy.

Wówczas marsz. Rataj proponuje usunięcie go z Sejmu na przeciąg miesiąca.

W obronie Łuckiewicza występują mniejszości narodowe i p.p.s., a więc olbrzymią większością wniosek został uchwalony.

Ponieważ Ł. nie chciał opuścić sali, zawołano woźnych i ci w liczbie 6 wynieśli krzyczącego bolszewika.

Za nim wynieśli się białorusini i ukraińcy.

Po pięciominutowej przerwie zabrał głos marsz. Rataj, oklaskiwany gorąco przez Izbę. Po marsz. przemawiał prez. ministrów gen. Sikorski, podkreślając zasługi w sprawie granic Dmowskiego, Paderewskiego, Piłsudskiego, Witosa, Trąpczyńskiego, Dąbskiego, Skirmunta, Zamoyńskiego i ś. p. Narutowicza, oraz armji polskiej, poczem zwrócił się z gorącym podziękowaniem ku mocarstwom zaprzyjawnionym i ich przedstawicielom w Warszawie.

Taki sam mniej więcej był przebieg uroczystego posiedzenia senatu, tylko bez bolszewickich awantur“.

## Korespondencje z Łowickiego.

### Bobrowniki.

Źle się dzieć zaczyna w naszej Polsce, wszędzie żyd! Gdy człowiek przyjdzie do miasta w sprawach służbowych lub w interesie własnym, to ten kilkugodzinny pobyt tak go zdenerwuje, że gdyby nie ważne sprawy to by siedział na wsi i rozkoszował się domowem ogniskiem.

Dawniej żydzi tylko w mieście handel dzierżyli w swoich łapach i tak jakoś społeczeństwo polskie się z tem żyło, że uważało ich za zło konieczne i bezmyślnie przechodziło do porządku dziennego nad odrodzeniem naszego kraju.

Dziś jednak żyd zaczyna wlaźć już i do wsi! Dawniej chodził za „jajkiem“ za „skórkiem z szaraka“, żytem i t. d., dziś już ma odmienny gust i wylapuje od nieświadomych gospodarzy złoto i srebro. Z obszarpanego „handelesa“ zrobił się bankierem z ludzkiej krzywdy i to bez patentu. A naród głupi wchodzi z nim w konszachty i sprzedaje mu ciężko zapracowany dobytek, który, rzecz prosta, nie poplynie do skarbu Państwa—ale tam, gdzie go żyd skieruje. Narodu na wsi jest jeszcze dużo ciemnego, nic więc dziwnego, że się daje żydkom wyzyskiwać—ale zgrozą przejmują człowieka, gdy polska woda idzie na żydowski młyn.

Mamy tu w Bobrownikach młyn p. W. M., który oddał żydom na czas pewien młyn na przemiał świętecznej mąki—paschalnej. Przyjechał rabin z Łowicza, wprowadził żydów do mlyna i ci mieli sobie polską pszeniczkę na żydowskie „mace“ i nawet dostępu niema do mlyna sam właściciel, bo stoją we drzwiach żydowscy halabardnicy i nikogo nie wpuszczają. Miele się żydowska pszeniczka na żydowskie mace, a chłop polski czeka cierpliwie aż żydki przemielą sobie pszeniczkę. Oto obrazek z życia i stosunków. Czy żydzi nie mają swoich młynów w Łowiczu? Są! tylko Żelechowscy i Breitstejnowie mieli dla gojów a polski młynarz dla mahabeuszów. *Gospodarz z Bobrownik.*

### ZE ŚWIATA.

(-) Czy Mars (planeta) ma mieszkańców — pytanie powyższe będzie rozstrzygnięte już w najbliższym czasie. O tym śmiałym przedsięwzięciu notują zagraniczne czasopisma fachowe co następuje: „W najbliższej przyszłości inżynier amerykański B. A. Mac Afee zbuduje teleskop o średnicy 15¼ metra (przeszło 7 sążni). Z pomocą tego kolosa optycznego ma zamiar rozstrzygnąć definitywnie kwestję kanałów Marsa“. A tym samym decyduje się sprawa zaludnienia planety przez ludzi, o inteligencji mieszkańców naszego globu!

Zasada teleskopu jest oparta na działaniu siły odśrodkowej. Obracając dostatecznie szybko ustawiony poziomo na pionowej osi wielki zbiornik płaski napełniony rtęcią, otrzyma p. Mac Afee powierzchnię zwierciadlaną kształtu paraboloidy obrotowej. Pan Mac Afee umieści swoje zwierciadło na dnie szybu kopalnianego w Chanawal (Rzeczpospolita Chili) na wysokości 2500 metrów nad poziomem morza, gdzie planeta Mars dnia 24 sierpnia 1924 r. będzie w zenicie.

Odległość ogniskowa tego teleskopu będzie wynosić 185 metrów. Stałe położenie osi obrotu ma zapewnić giroskop.

Obraz planety w ognisku tego olbrzyma ma być fotografowany na filmie kinematograficznym, poczem najlepsze zdjęcia zostaną powiększone i zużytkowane do badań. Prócz Marsa projektowane jest zbadanie księżyca. Koszt instalacji ma wynieść około 200 tysięcy dolarów. Należy oczekiwać, że inż. Mac Afee, rozporządzając bardzo dużymi środkami, doprowadzi do skutku w 1924 r. powyższą czysto amerykańską imprezę. Szczęśliwy kraj, który poświęca takie bajeczne sumy i składa na ołtarzu czystej nauki! Wybitni astronomowie polscy czynią też wielkie wysiłki, by zbudować obserwatorium im. Kopernika, lecz ofiarność społeczeństwa na cele nauki polskiej jest znikomą!

W. D.

(-) **Rugi polskich robotników.** „Dziennik Berliński“ komunikuje, że w okolicach Bitterfeldu fabryki wydają masowo robotników polskich, rzekomo z powodu ograniczenia produkcji zakładów przemysłowych. Zdaniem dziennika jednak nie jest to przyczyną usuwania robotników, bowiem fabryki wydają tylko robotników Polaków.

„Dziennik Berliński“ w stałej rubryce, poświęconej sprawie robotników i reemigrantów donosi, że polskim robotnikom jeszcze w połowie stycznia, gdy chleb kosztował 570 mk., para butów 20,000 placowano za godzinę pracy 25 mk., w lutym 40, a w marcu 50 mk. Nigdy — oświadcza dziennik — nie odważono się płacić robotnikom niemieckim takich minimalnych płac.

(-) **Proces Ks. Arcybis. Ciepłaka.** W najwyższym trybunale sowieckim rozpoczął się proces arcyb. Ciepłaka i 14 księży katolickich, oskarżonych przez bolszewików o agitację antysowiecką i okazanie sprzeciwu rekwizycji kosztowności kościelnych w Piotrogradzie. Oskarża główny prokurator republiki sow. Krylenko, obronę arcybiskupa podjął znany adwokat piotrogrodzki Bobriszczew-Puszkin (syn).

## KRONIKA

### Kalendarzyk.

*Piątek* † Siedm. bol. N. M. P., Katarzyny.

*Sobota* † Marka i Tymoteusza M. m.

*Niedziela* Palmowa. Zw. N. M. P. Ireneusza.

*Poniedziałek* Wiel. Ludgera B. №., Tekli M.

*Wtorek* Wielki. Jana Damazego B. D. K.

*Środa* † Wiel. Jana Kapistrana W., Syksta.

*Czwartek* Wiel. Eustazego Op., Cyrylla M.

Wschód słońca g. 6. m. 34. zachód g. 6 m. 53.

— **Odczyty kulturalno-oświatowe** w nadchodzącą niedzielę 25 nie odbędą się, a to z powodu uroczystości uznania granic Polski przez państwa koalicyjne.

— **Rabin bez mieszkania.** Nasi najserdeczniejsi od „mniejszosców“ narodowych zawzięli się na siebie strasznie. Od chwili wyborów rabina głosami „sjonistów“, ortodoksi, ci starsi, zawzięli się na sjonistów i stronią nawet od synagogi.

Obecnie stała się aktualna sprawa mieszkania dla rabina, gdyż zawiedzeni ortodoksi postawili sprawę w ten sposób, że jeden z właścicieli lokalu dla rabina — zajął go sam a swoje mieszkanie wydzierżawił klubowi „ortodoksów“.

Powstał więc z tego tytułu wielki „gewalt“, i wzywano nawet na pomoc władze — ale prawo mówi: „wolność Tomku w swoim domku“ i jak w tej sprawie zwycięzcami są „ortodoksi“.

— **Z „Królowej Przedmieścia“.** Zestawienie kasowe dochodu i rozchodu z 2-ch przedstawień „Królowej Przedmieścia“ na rzecz Internatu tut. Seminarjum przedstawia się jak następuje:

Dochód: z I-go przedstawienia	1.479.450 mkp.
z II-go	887.100 „
Razem	2.366.550 „

Rozchód: Wydatki połączone z dekoracją i t. p. 912.085 mkp.

Zysk: Mkp. 1.454.465 (jeden milion czterysta pięćdziesiąt cztery tysiące czterysta sześćdziesiąt pięć) wpisano w dochodach księgi kasowej Internatu.

Przy niniejszym składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ Wszystkim Tym, którzy przyczynili się do wystawienia „Królowej Przedmieścia“ a przez to do zasilenia kasy Internatu na rzecz biednych uczniów.

Komitet.

— **Komunikat.** Właściciel Domu Przemysłowo-Handlowego pan M. L. Żelechowski ofiarował dla instytucji dobroczynnych w Łowiczu 100 klg. mąki pszennej, jako dar świąteczny do mojej dyspozycji.

Z powyższej ilości przekazałem 50 klg. dla schroniska dla dzieci i 50 klg. dla przytulku dla starców.

Starosta: W. Podwiński.

— **Miljonówka.** W sobotnim ciągnięciu wylosowano miljonówkę № 4,915,388, sprzedany w P. K. O. w Warszawie.

— **Czego nie wolno wywozić?** Od dn. 21 b. m. zakazany zostaje wywóz: miedzi, niklu, kadmu, mosiądzu, tombaku, argenty, brytanji, bronzu i innych stopów metalowych oraz ołowiu w złomach.

— **Paskarze w opałach.** Skutkiem spadku waluty zagranicznej, a jednocześnie i spadku cen zboża, paskarze znaleźli się w opałach. W dniu wczorajszym waluciarze gotowi byli wyzbywać się dolarów po 37.000 mk. Paskarze zarabiają tylko podówczas, gdy ceny skutkiem opłat akcyzowych są podnoszone. Niechaj akcyza będzie podniesiona na 5 procent, paskarze cenę artykułu podniosą o 50 procent i t. d.

— **Falszywe pieniądze.** W Płocku ukazały się w obiegu falszywe 10,000 banknoty bardzo starannie podrobione. Poznać je można po grubszym nieco papierze i po mniej starannie wykonanej siatkówce.

— **„Łowickie Koło oficerów rezerwy“.** W numerze 3-cim dwutygodnika p. t. „Oficer Rezerwy“ z dn. 15 b. m. jako dodatku do „Polski zbrojnej“ w rubryce z ruchu organizacyjnego czytamy, iż „Koło Łowickie Oficerów Rezerwy Rzeczyposp. polskiej zostało zorganizowane dn. 15 stycznia r. b.

Zarząd Koła stanowią: prezes Stanisław Podulko, sekretarz: Władysław Stanio, zast. prez. Franciszek Trawiński, zast. sekr. Zdzisław Kusch, skarbnik Leon Borowski, zast. skarb. Aleksander Garwacki, członek inż. Franciszek Kokczyński.

Równocześnie donosimy, iż dn. 23 b. m. t. j. w piątek o 9 z. 18-ej w sali Kasyna Oficerskiego odbędzie się Ogólne Zebranie Rezerwy wraz z oficerami zawodowymi, a to wskutek zaproszenia p. pulk. Topolińskiego.

Na zebranie to przybędzie Prezes Związku Okr. warsz. p. D-r Kapuściński wraz z majorem Dunin-Wąsowiczem.

— **Uroczystość z racji ustalenia granic Rzeczypospolitej Polskiej.** O godzinie 10 rano na Rynku Kościuszki zostanie odprawiona Msza polowa, po skończeniu okolicznościowe przemówienie. O 12 g. w teatrze „Eos“ odbędzie się poranek ku uczczeniu doniosłego faktu, na którym przemawiać będą

przedstawiciele wojskowości i szkolnictwa, a także udział wezmą chóry szkolne i orkiestra wojskowa. Miasto powinno przybrać szatę świąteczną-udekorowawszy domy flagami narodowymi.

## Q U I R Y

### Na Straż Ogniową Łowicką.

Sędzia Żołątkowski zamiast biletów na bal „Zapusty“ mk. 10.000.

### Na dom Akademika Polskiego.

Sędzia Żołątkowski zamiast biletów na bal „Pożegnanie karnawału“ mk. 10.000.

### Na święcone dla Żołnierza Polskiego.

T. Słoniewicz mk. 5.000, A. Z. Gołębiowscy mk. 5.000, H. Rejnecke mk. 5.000

5. Zwierzchowski J. 10.000, 6. Szeps J. 10.000, 7. Blichewicz K. 10.000, 8. Szonert M. 10.000, 9. Kędzierzewski T. 10.000, 10. Balcer E. 10.000, 11. Pokrant T. 10.000, 12. Wyrzykowski W. 10.000, 13. Rodzina Kolaszyńskich 10.000, 14. Mężniacki E. 5.000, 15. Wyrzykowska J. 5.000, 16. Dąbrowska J. 5.000, 17. Kreutz A. 5.000, 18. Gierasiewicz E. 5.000, 19. Hirszowski 5.000, 20. Antczak S. 5.000, 21. Malinowski H. 5.000, 22. Słoniewicz M. 5.000, 23. Słoniewicz T. 5.000, 24. Daab J. 5.000, 25. Elsztajn D. 5.000, 26. Tyblewski L. 5.000, 27. Żelechowski J. D. 5.000, 28. Górski W. 5.000, 29. Minc J. 5.000, 30. Szymanowska S. 5.000, 31. Fefer J. 5.000, 32. Wielicka W. 5.000.

Razem Mk. 330.000.

Sprawdzono

21/3 1923 r. A. Garwacki.

## NADESLANE.

W № 2—3 „Gazety Łowickiej“ z dnia 21/I r. b. oraz w № 4 „Łowiczana“ z dnia 26/I zamieściliśmy listy otwarte, zapowiadające wzajemne wyjaśnienia odnośnie oddalających nas od pracy w szkole nieporozumień, czy zarzutów.

Rozpatrzywszy, wobec Zwierzchnich Władz szkolnych te zarzuty i po dojściu do przekonania, że ani w źródłach informacyjnych, ani w naszych chęciach niema istotnych podstaw do pozostawania w waśni, podajemy niniejszym do wiadomości publicznej, że zgodna praca nasza w przyszłości jest możliwa i że zobowiązaliśmy się wzajemnie do współzycia przyjaznego.

Warszawa 19 marca 1923 r.

Ks. Stef. Zawadzki.

Wł. Rogowski

Dyrektor Seminarjum w Łowiczu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu listu p. Parlickiego, umieszczonego w Nr. 10 „Łowiczana“, Dozór Szkolny m. Łowicza uprzejmie prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania.

Art. 67. Dz. Ucz. Dep. Wydz. Rel. i O. P. z dnia I-X-1917 r. brzmi:

„Opieka Szk. dla jednej szkoły składa się:

1) Z Opiekuna Głównego, mianowanego przez Dozór Szk. gminy z pośród mieszkańców wsi, osady czy miasta (w miarę możności z grona rodziców dzieci, uczęszczających do szkoły);

2) z jednego lub dwu mieszkańców wsi czy osady, wybranych przez zebranie gromadzkie, w miastach zaś przez rodziców dzieci, uczęszczających do szkoły“;

Stosując się do tego artykułu, Dozór Szk. zatwierdził p. p. J. Parlickiego M. Kisielińskiego, jako członków opieki, wybranych na zebraniu rodziców przy szkole Nr. 1, a Głównym Opiekunem mianował p. J. Jabłońskiego.

Z poważaniem

Dozór Szkolny m. Łowicza.

### I-a Lista ofiar

złożonych na święcone dla Inwalidów, wdów i sierot po inwalidach powiatu Łowickiego do Kasy Związku Inwalidów.

1. Garwacki A. 100.000, 2. Stokowski B. 20.000, 3. Andrzejewski F. 15.000, 4. Xiężopolski St. 10.000,

## ROZMYAŁOŚCI.

### „Nowy sojusz.“

Świat się chyba kończy—no już,  
Litwin z Niemcem zawarł sojusz  
I na kogo spółka taka?  
No zgadnijcie? Na Polaka!  
Szwab, co słowian gnębił plemię,  
Krew ich toczył, szarpał ziemię  
Męczył, więził i rozpajał,  
Co ojczyznę im pokrajał  
Pobudzon Klajpedzkim ruchem  
Dziś Litwina wielkim druhem!  
Ja nie dziwię mu się zgola,  
On wyciągnąć zysk swój zdola,  
Lecz powiedzcież mi ludziska,  
Co też Litwin na tem zyska?  
Niemiec mądry, Litwin głupi,  
Mądry zawsze głupca złupi.  
Ta przypowieść też jest znana:  
Pożre w końcu wilk barana!  
Więc, gdy Litwin włazi w błoto  
Chyba, że mu chodzi o to,  
By za zwycięstw słabych kilka  
Włożyć głowę w paszczę wilka!

(Nie-Boli-Mowiak).

## Ogłoszenie.

W Niedzielę dn. 25 b. m. o godzinie 5-ej p. p. w lokalu Banku Stołecznego przy ulicy Stary Rynek (Im. Tad. Kościuszki) odbędzie się Walne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Łowiczu.

Porządek obrad.

1. Zagajenie i wybór prezydium.
  2. Sprawozdanie Zarządu.
  3. Sprawa wyborów do rady Miejskiej.
  4. Składka członkowska.
  5. Sprawa hurtowni.
  6. Wybór członków Zarządu i Komisji rewizyjnej.
  7. Wolne wnioski.
- Na zebranie to zaprasza wszystkich członków.

Zarząd.

**REUMATYZM ARTRETYZM i NEWRALGJĘ**

leczy

**Balsam Japoński „Ege“**

Fabryki Chemicznej „EGE“ Edward Gobiec i S-ka w Warszawie.

Skład Główny w Warszawie, Leszno 3.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

**Kinematograf „Eos“**

W sobotę dnia 24 i niedzielę dnia 52 h. m.

**Król August II**

Dramat historyczny w 6 aktach.

Akt I. Hrabina Königsmark, II. Wyprawa przeciw Turkom, III. O koronę Polski, IV. Hrabina Cosel, V. Gertruda Gottscalh, VI. U schyłku życia. Początek w sobotę o godzinie 7, w niedzielę o 5.

**MAGIEL do sprzedania**

Koński Targ dom Polkowskiego.

Wiadomość u *Sandeckiego*.

**od KASZLU i przeziębienia**

używaj

**„Pastylki NEO-VALDA“**

Wyrobu Laboratorium Chemiczno-Farmaceutycznego

**B. KROGULECKI w Warszawie,**

dawniej MODLIŃSKI i KROGULECKI.

!!! Żądać w aptekach i składach aptecznych !!!

**Towary wełniane**

**Tomaszowskich fabryk**

na ubrania męskie, płaszcze i kostjomy damskie oraz ubranka dzieciinne—poleca po niżonych cenach

W. Żatarzyński Podręczna 15, I p.

**TYTUŃ I PAPIEROSY**

**PO CENACH MONOPOŁOWYCH**

poleca sklep pod firmą „IRENA“

Rynek Kościuszki № 10 obok Księgarni K. Rybackiego

**RZĄDCA ROLNY**

46 lat, żonaty, z 28 letnią praktyką, poszukuje posady od 1 kwietnia. Odpisy świadectw oraz bliższych informacji udzieli p. N. Bukowski.

PODRZECZNA № 8.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajdng.

Milczarek Jakób zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 96-3-1

Izrael Berman zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 88-3-1

Maksymiljan Jan Wilkęski zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez 4 baon telegraficzny w Łodzi 89-3-1

Wincenty Flis zgubił kartę poborową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 90-3-1

Wawrzyniec Bartochowski zgubił kartę powołania wojskowego wydaną w P. K. U. w Łowiczu 91-3-1

Faustyn Tokarski zgubił dowód osobisty i świadectwo fabryczne wydane przez Starostwo w Łowiczu 92-3-1

Antoni Malecki zgubił kartę odroczenia wojskowego wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 56-3-3

Franciszek Gros zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 57-3-3

Jan Wolniewicz zgubił paszport wydany w gm. Korabiewice pow. Skierniewicki. 60-3-3

Antoni Maciągiewicz zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 61-3-3

Ida Bajer Wolman zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 64-3-3

Leon Pawłowski zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez 4 Baon telegraficzny w Łodzi. 59-3-3

Phil Danzyger zgubił paszport i kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 84-3-3

Jan Kołaczyński zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 70-3-3

Franciszek Siekierski zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 68-3-3

Jakób Berczyński zgubił kartę zwolnienia z wojska wydaną w Warszawie przez 5 pułk leci 78-3-2

Feliks Gawroński z Chaśna zgubił paszport i kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 79-3-2

Paweł Sut zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 83-3-2

Jan Guzek zgubił kartę zwolnienia wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 76-3-2

Władysław Felczyński z Kempy zgubił kartę wojskową wydaną w P. K. U. w Łowiczu 71-3-2

Jakób Sztarksztejn zgubił kartę urlopu wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 74-3-2

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.